

LIBERALNA METAUTOPIA

Robert Nozick

Anarchia, państwo, utopia, tłum. Paweł Maciejko, Michał Szczubiałka
Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1999, 430 s.

Sцена polityczna dzieli się tradycyjnie na lewicę i prawicę – ten dychotomiczny podział umożliwia łatwiejsze znajdowanie sympatii politycznych i służy obywatelowi współczesnego państwa do wstępnej orientacji. Częsty problem polega jednak na tym, że gdy próbuje się z poglądów przypisywanych jednej ze stron publicznej barykady konstruować spójny światopogląd, okazuje się, że nie jest jasne, na jakiej zasadzie te składowe części są ze sobą połączone. Prawicy zwykle przypisuje się rolę zachowawczą, promowanie wspólnoty kosztem jednostki oraz przywiązanie do mechanizmów wolnego rynku. Lewica natomiast to przede wszystkim siły reformatorskie, o sceptycznym (jeśli nie wrogim) stosunku do tradycji, „wierzące” w jednostkę, a zarazem postulujące rozbudowany aparat ingerencji państwa w rzeczywistość ekonomiczną. Jeżeli komuś wydało się kiedyś, że połączenie tych rozmaitych odłamków światopoglądu w koherentną całość jest co najmniej problematyczne, powinien sięgnąć po książkę Roberta Nozicka *Anarchia, państwo, utopia*, która być może rzuci pewne światło na przyczyny takiego stanu rzeczy.

Ten wstęp nie powinien jednak sugerować, że książka Nozicka jest próbą, na wzór nauk politycznych, zobiektywizowanego spojrzenia na spór prawicy z lewicą. Wręcz przeciwnie. Sytuując się na styku etyki i filozofii politycznej, konstruuje zaangażowane, bardzo mocne w sformułowaniach, konsekwentne i precyzyjnie określone stanowisko. I właśnie ta konsekwencja w myśleniu – dzięki której otrzymujemy libertariańskie spojrzenie na państwo i moralność – pokazuje, w jaki sposób tradycyjny podział na polityczną lewicę i prawicę nie daje się na odpowiednio ogólnym poziomie utrzymać.

Libertariańskie stanowisko Nozicka sytuuje się w poprzek tej tradycyjnej dychotomii – wychodzi od całkowitej nadrzędności jednostki względem wspólnoty i państwa, a dochodzi do postulowania nieskrępowanej wolności w gospodarce.

Książka Nozicka, napisana na początku lat siedemdziesiątych i wydana w 1974 roku, należy do klasyki współczesnej myśli politycznej. Ale jest tak bynajmniej nie dlatego, że nie budzi już ona żywych emocji, ale dlatego, że oferuje w postaci czystej stanowisko jednej ze stron fundamentalnego sporu, który toczy się obecnie we współczesnej filozofii praktycznej. Bieguny tego sporu tworzy z jednej strony libertarianizm, którego książka Nozicka jest najbardziej reprezentatywną wersją, z drugiej komunitaryzm, który swój początek bierze od *Dziedzictwa cnoty*¹ Alasdaira McIntyre'a, wydanego rok później niż *Anarchia, państwo, utopia* i napisanego w dużej mierze jako odpowiedź na książkę Nozicka. Między tymi skrajnymi stanowiskami sytuuje się z kolei opiekuńczy liberalizm Johna Rawlsa z *Teorii sprawiedliwości*² – fundamentalnego dzieła wydanego w 1971 roku, które inspirowało w dużym stopniu – przede wszystkim do krytyki – zarówno książki Nozicka, jak i MacIntyre'a. *Anarchia, państwo, utopia* jest zatem pozycją zanurzoną we współczesnej moralno-politycznej debacie i zarazem należącą do najważniejszej historii tej debaty.

Główną cechą, która nadaje atrakcyjność koncepcji Nozicka, jest – jak już wspomniałem – jej spójność. Już pierwsze zdanie charakteryzuje cały zakres problemowy książki, a dalszy ciąg jest po prostu wyciągnięciem konsekwencji z moralnego faktu, że ludzie jako jednostki posiadają pewne niezwykłe prawa. „Jednostki mają prawa i są rzeczy, których ani żadna osoba, ani żadna grupa nie może nikomu zrobić (bez naruszania jego praw). Prawa te są tak silne i dalekosiężne, że powstaje pytanie: co, jeśli cokolwiek, wolno państwu i jego funkcjonariuszom? Zasadniczym przedmiotem tej książki jest natura państwa, jego uprawnione funkcje i jego usprawiedliwienia, jeśli jakieś ma”³.

Przez konsekwencję w myśleniu, przez charakterystyczny, wnikliwy styl pisanie⁴, Nozick wchodzi w konflikt z wieloma współczesnymi stanowiskami moralnymi i politycznymi, porusza się w poprzek tradycyjnych linii podziału. Po pierwsze *Anarchia, państwo, utopia* jest dialogiem z anarchizmem, ale – jak pokazuje choćby cytowany fragment – punkt wyjścia jest tu w istocie anarchistyczny. Po drugie, na gruncie swoich etycznych założeń i ich politycznych konsekwencji Nozick polemizuje z Rawlowską teorią sprawiedliwości dystrybutywnej⁵. Po trzecie, rozszerzając swoją krytykę, atakuje nieliberalne koncepcje sprawiedliwości dystrybutywnej, w szczególności te odwołujące się do Marksa. Po czwarte wreszcie, bardzo ważnym, jeśli nie najważniejszym punk-

¹ A. MacIntyre *Dziedzictwo cnoty*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1996.

² J. Rawls *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.

³ R. Nozick *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. M. Szczubiałka, P. Maciejko, Warszawa 1999, s. 5.

⁴ Ten styl trafnie określa autoreklama zamieszczona na początku książki: „są tu drobiazgowo argumenty, twierdzenia obalane przez nieprawdopodobne kontrprzykłady, zaskakujące tezy, zagadki, abstrakcyjne warunki strukturalne, wyzwania, zdumiewające konkluzje”. *Ibidem*, s. 6.

⁵ Choć jak sam pisze: „*Teoria Sprawiedliwości* to obfite źródło pouczających idei, zebranych we wspaniałą całość. Filozofowie polityki muszą teraz albo pracować na gruncie teorii Rawlsa, albo wyjaśniać, dlaczego tego nie robią.” R. Nozick, *op. cit.*, s. 218.

tem książki Nozicka jest krytyka utilitaryzmu (co Nozicka upodabnia do Rawlsa).

W tym ostatnim punkcie Nozick, stając na pozycjach kantowskich, twierdzi, że na to, co można zrobić jednostkom, nałożone są zewnętrzne ograniczenia – czyli takie, które nie dają się uchylać bez względu na korzyść, jaka mogłaby być z tego odniesiona. Jeśli ktoś ma odnieść szkodę na majątku, zdrowiu lub życiu, to może na to pozwolić wyłącznie osobiście. To stanowisko, wskrzeszające kantowską formułę „zawsze jako celu”, jest rozwinięte przez szczegółowe i często prowokacyjne rozważania dotyczące praw zwierząt – techniką Nozicka jest przede wszystkim budowanie przykładów, które mają ukazać stereotypowo pojmowane problemy w nowym świetle, oraz stawianie licznych pytań. Nozick jest świadom, że nadaje to jego pracy charakter otwarty, ale jednocześnie jej zaangażowanie, sugestywna siła i wnikliwość przenoszą ją z terenu należącego wyłącznie do teorii polityki na teren fundamentalnych kwestii etycznych. Postawa, jaką Nozick tu prezentuje – absolutna nienaruszalność praw jednostek, stanowiąca przede wszystkim treść pierwszej części książki, jest zasadnicza dla zrozumienia całości jego wyводу i pozostaje w gruncie rzeczy jego merytorycznym rdzeniem. Etyczne stanowisko Nozicka dobrze podsumowuje następujący fragment: „Istnieją tylko ludzie, konkretni ludzie i ich indywidualne życie. Kiedy poświęca się kogokolwiek dla dobra innych, wykorzystuje się go, a korzyść odnoszą inni. Nic więcej. (...) Posłużenie się kimś w ten sposób nie bierze należycie w rachubę, że jest to człowiek, że to, że żyje, jest wszystkim, co ma. (...) [Zewnętrzne ograniczenia libertariańskie] są odzwierciedleniem odrębności naszych egzystencji. Są odzwierciedleniem faktu, że w naszym sposobie istnienia nie ma miejsca na wyrównanie rachunku moralnego”⁶.

Punktem wyjścia, pojawiającym się w cytatach i odwołaniach, jest często u Nozicka klasyczna, lockowska definicja stanu natury oraz praw, jakie w stanie tym przysługują każdemu człowiekowi – te ostatnie mówią, że „nikt nie powinien wyrządzać drugiemu szkody na życiu, zdrowiu, wolności czy majątku”⁷. Najpoważniejszym odstępstwem od poglądów Locke’a, stanowiącym w gruncie rzeczy o duchu całej koncepcji libertariańskiej, jest Nozickowski antypaternalizm. Wedle niego każdemu wolno rozporządzać sobą i swoim majątkiem w sposób ograniczony tylko prawami innych, *ergo* każdemu wolno dokonać np. samookaleczenia i targnąć się na własne życie. Wiąże się to z przeformułowaniem lockowskiej koncepcji w ten sposób, że człowiek ma prawo rozporządzać swoim życiem i ciałem, tak jakby to była jego własność. A zatem wszystkie prawa jednostki są interpretowane jako swoboda rozporządzania własnym majątkiem.

Kolejnym odstępstwem od tradycji Locke’a jest kwestia państwa. Na twierdzenie Locke’a, że właściwym środkiem zaradczym na niedogodności stanu na-

⁶ *Ibidem*, s. 50–51.

⁷ J. Locke *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 167.

tury – na permanentny strach oraz ślepe koło agresji i odwetów – jest rząd obywatelski. Nozick proponuje pytanie: czy „lekarstwo nie jest gorsze do choroby⁸”, czy chaos stanu natury nie jest lepszy niż zniewolenie wewnątrz państwowych instytucji. Szukając na nie odpowiedzi snuje hipotetyczną historię powstania dominującej agencji ochrony – skomplikowanej organizacji dominującej na pewnym terytorium, która za składki swoich członków zobowiązuje się chronić ich przed naruszeniem ich naturalnych praw. Powstanie tej agencji nie jest problemem (zostaje ono wyjaśnione na zasadzie „niewidzialnej ręki”, jako proces, który ma miejsce niezależnie od zamiaru samych działających podmiotów). Pozostaje pytać, jaki jest jej stosunek do państwa, czy jest ona państwem?

Wydaje się, że brakuje jej dwóch zasadniczych cech państwa: monopolu na użycie przemocy oraz ochrony wszystkich na zajmowanym terytorium (a nie tylko tych, którzy za ochronę płacą). Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, Nozick proponuje następujące ustalenia terminologiczne: państwem ultraminimalnym będziemy nazywać taką agencję dominującą, która ma monopol na przemoc, natomiast państwem minimalnym taką agencję, która do tego monopolu dokłada ochronę jednostek niezależnych. Otrzymujemy w ten sposób trzy organizmy społeczne (polityczne?), które dają się ustawić w rosnący ciąg: dominująca agencja ochrony, państwo ultraminimalne, państwo minimalne. Nozick wykazuje, że przejścia między nimi odbywają się bez naruszeń praw jednostek.

Przejście między agencją ochrony a państwem ultraminimalnym dokonuje się na zasadzie monopolu *de facto*. Uzasadnienie tego kroku bierze się z Nozickowskiej teorii kary. Według niej można zakazać komuś pewnych działań, jeśli wiadomo, że są ryzykowne, nawet w sytuacji, kiedy działania te faktycznie nie powodują naruszeń niczyich praw. Jest tak, ponieważ ryzyko ucierpienia w wyniku takich potencjalnie niebezpiecznych działań powoduje strach u ich potencjalnych ofiar. Na tej zasadzie dominująca agencja ochrony zakazuje stosowania wobec jej członków każdej procedury, którą uznaje za ryzykowną i niewiarygodną – nawet, jeśli jej klient jest winien jakieś opłaty (co przecież zwykle trudno ustalić)⁹. Monopol *de facto* pojawia się, jeśli zauważymy, że dominująca agencja ochrony uzna za niewiarygodną każdą procedurę jednostki niezależnej po prostu nie mając o niej wcześniej informacji. W ten sposób, z racji swojej dominującej pozycji, uprawniony moralnie zakaz używania procedur ryzykownych przekształca się w niezamierzone roszczenie do monopolu.

Drugie przejście jest nie tylko moralnie bez zarzutu, ale jest wręcz moralnie konieczne. Jedną z najważniejszych zasad teorii kary i zakazu u Nozicka to „za-

⁸ R. Nozick, *op. cit.*, s. 26.

⁹ Tę sytuację reguluje poznawcza zasada naruszania suwerenności. Jeśli A to działania wymierzające karę, a W to wina, zasada ta brzmi: „Jeśli ktoś wie, że popełnienie pewnego czynu A naruszałoby prawa osoby Q, chyba że spełniony byłby warunek W, to nie może popełnić A, jeśli nie upewnił się za pomocą najlepszych wykonalnych sposobów upewnienia się, że W jest spełniony” (Nozick, *op. cit.*, s. 133). Ten warunek jest o tyle fundamentalny, że poszerza ograniczenia nałożone na to, co można zrobić jednostkom, poza ograniczenia wynikające z ich praw naturalnych.

sada zadośćuczynienia”. Mówi ona, że jeśli na skutek zakazu działań ryzykownych, ktoś doznaje upośledzenia, to korzystający na tym muszą mu to upośledzenie wynagrodzić. Na mocy tej zasady, skoro niezależni nie mogą egzekwować swoich praw samodzielnie (grozi im za to reakcja potężnego aparatu dominującej agencji), to członkowie agencji są zobowiązani zapewnić im ochronę.

W ten sposób, polemizując z anarchizmem indywidualistycznym stojącym na straży praw jednostki, Nozick pokazuje, że jeśli powstaje państwo ultraminimalne – a jego powstanie na gruncie stanu natury jest bardzo prawdopodobne – jesteśmy zobowiązani, nawet przy najbardziej rygorystycznych wymogach poszanowania praw jednostek, postulować utworzenie państwa minimalnego.

Broniąc państwa minimalnego przed zakusami anarchistów Nozick – na drugim niejako froncie – walczy ze zwolennikami państwa spełniającego szersze funkcje niż tylko zadania „stróża nocnego”. Komentuje (często ironicznie) różne powody, dla których można by chcieć ingerencji państwa w życie ludzi (w tym przypadku Nozick rozważa przede wszystkim funkcjonowanie rynku). Replikując, Nozick ogranicza się przede wszystkim do wskazywania, że instytucjonalne decyzje co do wprowadzania pewnych wartości lub zarządzenia pewnym niepożądanym zjawiskom muszą skończyć się naruszeniem praw jednostek. Często też próbuje wskazywać takie sposoby działania, które nie odwołują się do ingerencji państwa – dotyczy to zwłaszcza „sensownej pracy”, „własności spółdzielczej” oraz różnych projektów poprawiania sytuacji najgorzej uposażonych. Najobszerniej zostaje tu potraktowana Rawlowska koncepcja społeczna, jednak także ona nie wytrzymuje porównania z legalistyczną teorią sprawiedliwości dystrybutywnej (choć do samego Rawlsa odnosi się Nozick z dużą rewerencją). Konsekwencją przyjęcia zewnętrznych ograniczeń tego, co można zrobić jednostkom, jest dla Nozicka stanowisko leseferystyczne – kapitalizm wolnorynkowy bez żadnych regulacji instytucjonalnych.

Jednak w dialogu ze zwolennikami rozbudowy aparatu państwa te negatywne rozważania nie są najważniejsze. Zdecydowanie bardziej doniosła, choć jak przyznaje sam autor ledwie zarysowana, jest teoria sprawiedliwości dystrybutywnej. Swoją teorię Nozick nazywa legalistyczną – teorią opartą na pojęciu uprawnienia.

Jej treść wyznaczają trzy zasady. Pierwsza zasada określa, w jaki sposób rzeczy nie będące własnością mogą się nią stać – jest to zasada nabywania udziałów. Druga określa, w jaki sposób rzeczy mogą być między ludźmi przekazywane – jest to zasada transferu udziałów. Trzecia zasada jest nazywana zasadą naprawy niesprawiedliwości udziałów i określa ona, jakie działania są uprawnione, jeśli udziały są rozdzielone w niezgodzie z dwiema wcześniejszymi zasadami.

Nozick nie rozwija tutaj szczegółowo treści owych zasad – pomija ten problem odkładając go na inną okazję. To, co jest ważne w teorii legalistycznej, ujawnia się w porównaniu z innymi, popularniejszymi teoriami sprawiedliwości dystrybutywnej. Większość tych teorii jest teleologiczna, to znaczy za sprawiedliwy uznają one pewien wynik końcowy, stan sprawiedliwej dystrybucji. Tym stanem może być „każdemu po równo” albo jakiś inny podział, mniej lub bardziej arbitralny.

Teoria legalistyczna jest historystyczna – bierze ona pod uwagę wyłącznie genezę własności. Ale nie jest to jedyna ważna cecha teorii legalistycznej. Oprócz tego, że jest ona nieteleologiczna, jest także nieschematyczna. Zasady schematyczne to takie, które przewidują pewne kryterium, wedle którego udziały powinny być podzielone – są to zasady, które są uszczegółowieniem schematu „każdemu wedle jego...” (brakującym elementem w tym zdaniu mogą być „potrzeby” „zasługi”, „praca”). Widzimy tu, że te dwa ostatnie przykłady budują teorie, które są schematyczne i zarazem historystyczne, natomiast pierwszy buduje teorię schematyczną i niehistorystyczną.

W tym świetle widać, że zaletą teorii legalistycznej jest to, że nie pozostawia ona żadnego marginesu dla łamania praw jednostki do własności. Jeśli kryterium podziału dóbr czynimy jakąś prostą schematyczną zasadę, to istnieje niebezpieczeństwo, że próby korekcji stanu bieżącego doprowadzą do naruszeń praw jednostek. W koncepcji Nozicka taka interwencja będzie potrzebna tylko jeśli ktoś złamał prawo, a zatem będzie ona z punktu widzenia praw uzasadniona. Pisząc o tym, jak „wolność łamie schematy”¹⁰, Nozick jasno wykazuje, że każda teoria odwołująca się do schematu albo do jakiegoś stanu końcowego będzie musiała gdzieś złamać prawa jednostek, ponieważ nie uwzględni się różnorodności sposobów, jakimi ludzie wchodzi w posiadanie rzeczy (np. dostając je w prezencie). Po raz kolejny Nozick odrzuca tu zdecydowanie wartości konkurencyjne w stosunku do niezwykłych praw jednostek.

Kolejną zaletą koncepcji Nozicka jest jej „antymetafizyczny” charakter. Potoczne wyobrażenia na temat tego, jakie są uczciwe sposoby nabywania własności, są dość szczegółowe i precyzyjne – stąd nietrudno sobie wyobrazić, jak miałyby wyglądać sprawiedliwość, gdyby polegała na tym, że każdy posiada to, do czego doszedł w wyniku uprawnionych procedur. Eliminowałoby się po prostu takie sposoby zawłaszczania, jak kradzież, oszustwo itp. Natomiast sprawiedliwość, która jest określona za pomocą jakiegoś prostego kryterium (takiego jak praca, iloraz inteligencji, równość numeryczna albo zasługi moralne), jest bardzo enigmatyczna i zarazem wymaga podporządkowania się czemuś, czego absolutną wartość trudno uzasadnić. Podporządkowanie życia w społeczeństwie schematowi „każdemu według jego potrzeb, zasług etc.” sugeruje, że istnieje jakiś absolutny miernik, który ze względu na swoją olbrzymią wagę daje się podstawić pod ten schemat. Słabym natomiast punktem legalistycznej teorii sprawiedliwości dystrybtywnej jest niewątpliwie zasada naprawy niesprawiedliwości (co zresztą stwierdza sam Nozick wyliczając we wstępie wady swojej książki). Faktem jest, że koncepcja Nozicka powstała przede wszystkim jako konkurencja dla schematycznych teorii sprawiedliwości i jeśli zadaniem jej było naświetlenie ich negatywnych cech, to zostało ono wykonane. Niemniej trudności, jakie napotykamy szukając szczegółowego sformułowania jego trzeciej zasady, są bardzo poważne i stawiają pod znakiem zapytania całą koncepcję.

¹⁰ R. Nozick, *op. cit.*, s. 194–198.

Aby uchronić państwo minimalne, jedyne dające się uzasadnić w oparciu o prawa jednostki, przed zarzutem „nudy”, a więc tego, że nie jest w stanie wzbudzić w ludziach entuzjazmu, Nozick stara się wykazać, że próby zbudowania utopii w istocie doprowadziłyby do powstania czegoś w rodzaju państwa minimalnego.

Próby tworzenia idealnego społeczeństwa muszą wedle Nozicka, jeśli mają być wiarygodne, przyjąć za punkt wyjścia jedno z dwóch antropologicznych założeń: że ludzie są różnorodni albo że ludzie są skomplikowani. Zarówno pierwsze, jak i drugie doprowadzi nas do tej samej struktury społecznej – społeczeństwa, które składa się z autonomicznych wspólnot połączonych w federację, umożliwiającą swoim członkom swobodne przemieszczanie się między nimi.

Ta struktura, która w obu przypadkach okazała się idealna do ewentualnego tworzenia utopii, jest nazywana fundamentem. Fundament sam jest utopią i jest zarazem metautopią, środowiskiem idealnym do tworzenia utopii. Tym dwóm oddzielnym poziomom odpowiadają różne rodzaje regulacji. Na wyższym poziomie działa instytucja, która dba o zachowanie praw jednostek i o umożliwienie im swobodnego przemieszczania się między społecznościami, a zarazem dba o zapobieganie konfliktom między tymi społecznościami. Na poziomie niższym, poziomie społeczności jednostkowych, panuje całkowita swoboda co do praw, jakimi się one rządzą – jeśli zachowany zostaje warunek dobrowolnej przynależności, to nawet prawa łamiące zewnętrzne ograniczenia nałożone na to, co można robić jednostkom, są akceptowalne. Tym sposobem, twierdzi Nozick, dochodzimy do struktury państwa minimalnego, państwa, które sytuuje się tylko na pierwszym poziomie życia społecznego, zostaje ograniczone do swoich funkcji „stróża nocnego”.

Jednak liberalna metautoopia Nozicka mimo że przekonuje jako próba stworzenia możliwości rozwoju społeczności wedle uznania ludzi, budzi pewne zastrzeżenia. Wiążą się one przede wszystkim z prawem do swobodnego wyboru społeczności, w której chce się mieszkać. Po pierwsze, trudno powiedzieć, czy federalna władza, która miałaby o to prawo dbać, nadal przypomina państwo minimalne, stworzone tylko dla ochrony (skoro ma też egzekwować prawa do swobodnego przemieszczania się między społecznościami). Po drugie, pojawia się problem praktyczny – problem wychowania dzieci. Nozick sam zauważa tę trudność i ponieważ nie daje w tej dziedzinie żadnej odpowiedzi, możliwe tu są dwie postawy: albo uznać, że jest to wyzwanie dla teorii, która ma stworzyć odpowiednie rozwiązania, albo uznać, że owa trudność jest nie do przewyciężenia i należy porzucić całą koncepcję. Te dwa stanowiska, jako że dotyczą takich fundamentalnych pojęć w sporze między komunitaryzmem i liberalizmem, jak „wychowanie” i „tożsamość”, wyznaczają dwie strony ideologicznej barykady. Nozick budując swoją metautopię przedstawia sytuację przemieszczania się między społecznościami podobną do konkurencyjnego rynku pracy, gdzie koordynatami są potencjalny zysk i potencjalna cena. Wydaje się, że choć wizja Nozicka realizuje

podstawową wartość liberalną, jaką jest wolność wyboru „dobrego życia”, to w dużej mierze nie uwzględnia rzeczywistych kosztów takich migracyjnych procesów – kosztów nie tylko finansowych, ale także, jeśli nie przede wszystkim, emocjonalnych.

Tak jak to często bywa w żarliwych, napisanych ze swadą i jedną myślą przewodnią książkach filozoficznych, najbardziej interesująca i spójna okazuje się warstwa krytyczna. Pod względem spójności przedstawienie wad rozmaitych stanowisk z punktu widzenia libertariańskiej koncepcji jednostki nie pozostawia wiele do życzenia. Nie jest to zresztą wcale gorące i naiwne odwoływanie się do pewnych wartości. Kultura teoretyczna wszystkich rozważań Nozicka, skomplikowane instrumentarium myślowe, do jakiego wciąż się odwołuje, czynią z jego książki dzieło zarazem trudne, ale i mocno osadzone w osiągnięciach takich dyscyplin, jak ekonomia, analiza prawa, teoria racjonalnego wyboru, teoria działania. Także etyczne rozważania przez swój otwarty, dociekliwy charakter są bardzo cenną warstwą *Anarchii, państwa, utopii*. Jednak jak to nieraz w filozofii drzewiej bywało, tam, gdzie krytyka okazuje się błyskotliwa i odważna, próby tworzenia ideału raczej nie kończą sukcesem. Tak dzieje się z Nozickowską koncepcją sprawiedliwości, która przez brak konkretnych sformułowań i liczne trudności wydaje się raczej nieosiągalna, tak dzieje się też z ostatnim teoretycznym konstruktem tej książki – z liberalną metautopią, libertariańskim „rajem na ziemi” Nozicka.

Tomasz Tiuryn